

Sygn. akt I C 1167/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 09 września 2022 r.

Sąd Rejonowy w Szczytnie, I Wydział Cywilny,

w składzie następującym:

Przewodniczący:	sędzia Marcin Borodziuk
Protokolant:	sekretarz sądowy Agnieszka Grabowska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 07 września 2022 r. w S.

sprawy z powództwa P. C.

przeciwko Skarbowi Państwie - Nadleśnictwo J.

o zapłatę

- I. oddała powództwo w całości;
- II. nie obciąża powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego;
- III. odstępuje od obciążenia powoda nieuiszczonymi kosztami sądowymi, stwierdzając, że ponosi je Skarb Państwa – Sąd Rejonowy w Szczytnie.

Sygn. akt I C 1167/18

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 09 września 2022 roku

Powód P. C. wniósł o zasądzenie od pozwanego Skarbu Państwa – Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe Nadleśnictwa J. kwoty 24.494 złotych, wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od kwoty 24.125 złotych od dnia 05 października 2017 roku do dnia zapłaty, a od dnia wniesienia powództwa także od kwoty 369 złotych, jak również kosztami procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu swego stanowiska wskazał, że doznał szkody na skutek zdarzenia z dnia 30 czerwca 2017 roku, do którego doszło na drodze wojewódzkiej (...) w gminie J.. W trakcie przejazdu przez teren leśnictwa N. na pojazd powoda marki S. przewróciło się drzewo, powodując uszkodzenie pojazdu. Drzewo to rosło na terenie Nadleśnictwa J. i nie znajdowało się w pasie drogowym. W dniu samego zdarzenia nie panowały tak niekorzystne warunki, które mogłyby spowodować, że drzewo spadło na samochód powoda. Skoro tak, to bezspornie należy uznać, iż pozwany nie dopełnił swoich obowiązków w zakresie dokonywania przeglądów drzew. Z ekspertyzy meteorologicznej wynika bowiem, że w dniu poprzednim występował bardzo silny wiatr, w związku z którym należało natychmiastowo dokonać przeglądu drzewostanu rosnącego wzdłuż drogi. Oczywistym jest bowiem, że niektóre drzewa w wyniku porywistego wiatru mogły zostać uszkodzone na tyle, by przy kolejnym załamaniu pogody, nawet nie gwałtownym, zwyczajnie

się zawalić. Do takiego przeglądu nie doszło po gwałtownej burzy w dniu 29 czerwca 2017 r., gdyż właśnie wtedy przedmiotowe drzewo zostało na tyle uszkodzone, by dzień później się przewrócić.

W odpowiedzi na pozew Skarb Państwa – Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo J. wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie na swoją rzecz od powoda kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu swego stanowiska pozwany podniósł, że pozwanemu nie można przypisać ani winy, ani bezprawności, co stanowi o braku ziszczenia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej. Drzewo, które przewróciło się na samochód powoda było zdrowe, w okresie przedrębnym, które nie wykazywało żadnych oznak chorobowych. Był to dąb szypułkowy, a zatem roślina długowieczna, wyjątkowo odporna na działanie silnego wiatru i niekorzystne warunki atmosferyczne.

Pozwany wskazał, że każdy leśniczy jest zobowiązany dokonywać przeglądu drzewostanu na terenie jego leśnictwa po każdorazowym przypadku wystąpienia gwałtownych zjawisk atmosferycznych, takich jak burze, huragany, obfite opady. Przegląd taki został również wykonany w godzinach porannych w dniu 30 czerwca 2017 roku. Na odcinku drogi wojewódzkiej (...) przy oddziale 351 j nie stwierdzono występowania drzew uszkodzonych lub w inny sposób zagrażających bezpieczeństwu ruchu drogowego.

Podstawa faktyczna rozstrzygnięcia:

W dniu 29 czerwca 2017 r. przez teren leśnictwa N. w Gminie J. przechodził front burzowy, z bardzo silnymi porywami wiatru o prędkości do 26 m/s. Wiatr o takiej sile łamie drzewa, ale też wyrывa je z korzeniami. Poza tym na wskazanym terenie wystąpiła ulewa nawalna.

(dowód: ekspertyza przybliżonych warunków atmosferycznych (...), k. 18)

Następnego dnia w godzinach porannych W. C., leśniczy w leśnictwie N., dokonał objazdu terenu w celu rozpoznania zagrożenia potencjalnymi obaleniami drzew w sąsiedztwie drogi wojewódzkiej. W obrębie odcinka drogi wojewódzkiej (...) przebiegającego przy oddziale 351j nie stwierdził istnienia zagrożeń. Objazdu dokonał wspólnie z podleśniczym. Była to czynność podjęta doraźnie. Poza sytuacjami nagłych i gwałtownych zmian pogody, przeglądy stanu lasu rosnącego w sąsiedztwie drogi były dokonywane co roku na wiosnę, wspólnie z pracownikiem Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Przeglądy te były dokonywane z poziomu pojazdu jadącego z prędkością od 20 do 40 km/h. Ostatni taki przegląd został przeprowadzony w marcu 2017 roku, kiedy to ze względu na bezpieczeństwo w ruchu publicznym na przedmiotowym odcinku wyznaczono do wycięcia 10 drzew.

(dowód: zeznania W. C., k. 82-82v, zeznania P. P. (1), k. 82v-83v, zeznania W. J., k. 83v-84, protokół z przeglądu dróg położonych na terenie Nadleśnictwa J., k. 67-68)

P. C. w dniu 30 czerwca 2017 r. poruszał się będącym jego własnością pojazdem marki S., nr rej. (...), na drodze wojewódzkiej nr (...) w gminie J., przebiegającej przez teren leśnictwa N.. Za nim drugim pojazdem jechał jego pracownik, M. M..

(bezsporne, a nadto zeznania M. M., k. 81v)

Tego dnia w godzinach 00.00-12.00 w rejonie N., gmina J., wiał porywisty wiatr z kierunku południowego ze średnią prędkością 9 m/s. Sytuacja synoptyczna wskazywała na możliwość wystąpienia porywów o prędkości do 20m/s. W godzinach od 11.00 do 12.00 najbliższe stacje pomiarowe zarejestrowały występowanie wiatru o maksymalnych porywach od 12 do 17 m/s.

W trakcie jazdy około godziny 11.30 na pojazd P. C. w sposób nagły przewróciło się drzewo – dąb szypułkowy, posadwiony w drugim rzędzie drzew, nie bezpośrednio przy samej drodze. W następstwie tego zdarzenia uszkodzone zostały kontener i szoferka pojazdu S..

(bezsporne, dodatkowo ekspertyza przybliżonych warunków atmosferycznych (...), k. 16, zeznania M. M., k. 81v)

Dąb, który przewrócił się na pojazd P. C., nie był dotknięty jakimkolwiek stanem chorobowym. Nic także nie wskazuje na nieprawidłową krzywiznę pnia tego drzewa.

(dowód: opinia biegłego z zakresu dendrologii T. Ł., k. 373-378, k., opinia uzupełniająca k. 435-443, opinia Instytutu (...) w K., k. 531-534, opinia uzupełniająca k. 563-564)

Pismem z dnia 25 lipca 2017 r. P. C. powiadomił Nadleśnictwo J. o zaistniałym zdarzeniu. Wskazał, że na miejsce zdarzenia zostali wezwani funkcjonariusze Policji i Straży Pożarnej. W związku z tym zwrócił się z prośbą o ustalenie odpowiedzialności za zdarzenie drogowe.

(dowód: powiadomienie z 25.07.2017 r., k. 20)

W odpowiedzi z 31 lipca 2017 r. Nadleśnictwo J. oświadczyło, że nie ponosi odpowiedzialności za szkody powstałe w wyniku działania sił natury. Wskazano przy tym, że przedmiotowe drzewo było zdrowe i nie wykazywało żadnych oznak chorobowych. Stanowisko to podtrzymano w piśmie z 30 sierpnia 2017 r., dodatkowo wskazując, że brak oznak chorobowych powodował, że nie istniała możliwość przewidzenia, iż dojdzie do przedmiotowego zdarzenia.

(dowód: pisma Nadleśnictwa J. z 31.07.2017 r. i 30.08.2017 r., k. 21, 23)

Pismem z 07 listopada 2017 r. P. C. wezwał Skarb Państwa reprezentowany przez Nadleśnictwo J. do zapłaty kwoty 23.825 złotych, z tytułu odpowiedzialności za szkodę powstałą w dniu 30 czerwca 2017 r. w jego majątku. Jednocześnie zażądano danych ubezpieczyciela Nadleśnictwo J..

(dowód: wezwanie przedsądowe, k. 26-27)

W Nadleśnictwie J. obowiązuje plan urządzenia lasu sporządzony przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w O. na okres od 2016 do 2025 roku, zatwierdzony przez Ministra Środowiska. W planie tym przewidziano przeciętny okres rębności dębu na 140 lat.

(dowód: decyzja Ministra Środowiska, (...).611.57.2016, k. 59, plan urządzania lasu, k. 60-63)

Wskazanie dowodów, na których oparł się Sąd, oraz przyczyn, dla których innym dowodom odmówiono wiarygodności:

Dokonując powyższych ustaleń faktycznych Sąd oparł się na dowodach w postaci dokumentów złożonych przez strony, których treść i autentyczność nie były kwestionowane. Sąd jako wiarygodne ocenił także zeznania świadków, zwłaszcza świadka W. C.. W jego zeznaniach nie sposób dopatrzeć się wewnętrznych sprzeczności, a przy tym Sąd mając bezpośredni kontakt ze świadkiem nie stwierdził, aby był on zaangażowany osobiście w przedmiot sporu.

Jego zeznania miały charakter sprawozdawczy – w sposób wolny od dodatkowych uwag zakomunikował jedynie przebieg zaobserwowanych zdarzeń i swoją w nich rolę. Nie posługiwał się przy tym nadmiernie kategoriowymi zwrotami, które wskazywałyby na ukrywanie domniemanych nieprawidłowości. W sposób jedynie przybliżony opisał prędkość pojazdu, którym poruszał się dokonując przeglądu stanu zadrzewienia. Na pytania przewodniczącego dotyczące tego, czy wychodził z pojazdu, by wybiórczo zaobserwować z bliższej perspektywy choćby część zadrzewienia, jednoznacznie zaprzeczył, podczas gdy świadek zeznający fałszywie wyolbrzymiałby podjęte przez siebie starania, mające na celu zapobieżenie powstaniu szkody.

Mniejsze znaczenie należy przypisać zeznaniom P. P. (1) i W. J., którzy potwierdzili jednak sam sposób dokonywania okresowych przeglądów stanu lasu.

Przede wszystkim dowodowym źródłem ustaleń Sądu w niniejszej sprawie były jednak opinie biegłych. Sąd w całości oparł się na opiniach biegłego z zakresu dendrologii T. Ł. oraz opinii Instytutu (...) w K., a częściowo na opinii biegłego W. P..

Całkowicie zdyskwalifikować należało przy tym opinię biegłej A. P., która zgodnie z informacją z listy biegłych Prezesa Sądu Okręgowego w Olsztynie, jest dendrologiem, ale też arborystą (co wskazuje na to, że jest znawcą głównie roślin ogrodowych).

Przed przejściem do samej treści opinii należy zwrócić uwagę na treść pisma biegłego z dnia 11 stycznia 2019 r. Biegła wskazywała w nim na niewystarczającą ilość dokumentów, przedstawiając żądanie uzupełnienia materiału dowodowego skierowane do stron. Mimo że wskazane przez biegłą dokumenty nie zostały uzupełnione w żądanym przez nią zakresie, jak również mimo pouczenia o możliwości stwierdzenia, że materiał dowodowy jest niewystarczający do sporządzenia opinii, biegła nadesłała opinię, w której poczyniła szereg dywagacji nieznajdujących oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym.

Podkreślić należy także, że biegłej sygnalizowano w treści wydawanych w sprawie zarządzeń, że jeśli uważa dokumentację za niewystarczającą, powinna dokonać oględzin pozostałości drzewa, czego również nie uczyniła. Biegła sporządziła więc opinię poprzestając na tym, co wcześniej sama uznawała za niewystarczające, pomijając dowód, który mógł być w sytuacji braku dostępności dokumentacji najbardziej miarodajny.

Przede wszystkim jednak sporządzona przez biegłą opinia zawiera daleko idące wnioski, które nie zostały należycie uargumentowane.

W opinii stwierdzono mianowicie, że w obrębie systemu korzeniowego drzewa zalegała woda. Podniesiono też, że doszło do martwicy korzeni, których drewno nosiło ślady zaawansowanej brunatnej zgnilizny. Biegła poparła wskazane tezy zdjęciami, na których jednak w żaden sposób nie da się tego zaobserwować. Twierdzenia te od początku nie budziły zaufania Sądu, co można jednak wytłumaczyć brakiem wiedzy w tej dziedzinie. Nie sposób jednak nie podważyć wiedzy samej biegłej, skoro spostrzeżeń tego rodzaju nie miał żaden z kolejnych biegłych, którzy dysponowali aktami sprawy. Tak daleko posuniętych twierdzeń nie wysuwał też choćby powoływany przez powoda prof. S., który sporządził na jego zlecenie opinię prywatną. Zauważyć należy, że sprzeczność opinii biegłej z innymi opiniami dotyczy dokumentów sporządzonych przez biegłych różnych specjalności, opiniujących w różnym czasie i miejscu, niepowiązanych wzajemnie w jakikolwiek sposób.

Idąc dalej przytoczyć należy fragment opinii, w której biegła P. opisuje koronę drzewa jako wysoko usytuowaną, wąską i słabo rozgałęzioną. Nijak nie odniesiono się jednak do tego, w jaki sposób wpływa to na ocenę bezpieczeństwa i czy taki stan rzeczy powinien być dla leśników alarmujący. Pozostali biegli wskazali, że jest to naturalny stan rzeczy dla drzew rosnących w zwarciu, co należało uznać za w pełni przekonujące.

Nie sposób także podzielić przewijającego się w opinii stwierdzenia, że przedmiotowy dąb miał nieodpowiednie warunki siedliskowe, czy też że oddział 351 j był „nienajlepszym” miejscem dla hodowli dębu szypułkowego. Twierdzenie to jest dla przedmiotowej opinii wręcz dyskwalifikujące. Po pierwsze, rzeczą biegłego nie było poszukiwanie jak najlepszego środowiska dla dębu, który się przewrócił, lecz co najwyżej wskazanie, czy warunki w jakich został posadowiony, nie odbiegały od przeciętnych, takich w których drzewa tego rodzaju są zazwyczaj sadzone. To że hipotetycznie drzewo to mogło zostać posadzone w lepszym miejscu, nijak nie wpływa na ocenę tego, czy pozwany prawidłowo prowadził gospodarkę leśną.

Jeżeli jednak przedmiotowe drzewo zostało posadzone w złych warunkach siedliskowych, to próżno poszukiwać w opinii biegłej odpowiedzi na nasuwające się w tej sytuacji pytanie: z jakiego powodu wichura o sile potencjalnie powalającej drzewa i wyrwijającej je z korzeniami, doprowadziła do przewrócenia się jednego tylko spośród rosnących w tym miejscu dębów. W tych okolicznościach wniosek biegłej należy potraktować jako nienależycie uargumentowany, a jak wynika z opinii pozostałych biegłych (także z Instytutu (...) w K.), pozbawiony podstaw.

Na marginesie wskazać należy na chaotyczny styl językowy i układ graficzny, w jakim została sporządzona opinia biegłej A. P.. Biegła ta nie podjęła próby obrony tej opinii, odmawiając stawiennictwa na rozprawie w celu skonfrontowania jej z biegłym z zakresu leśnictwa, który doszedł do zupełnie odmiennych wniosków.

Przechodząc do opinii biegłego W. P., stwierdzić należy, że jedynie częściowo mogła stanowić podstawę ustaleń sądu. Opinia ta była uzupełniana przez biegłego ustnie na rozprawie, i właśnie dopiero ustna opinia uzupełniająca pozwoliła na ustalenie, że prędkość 40 km/h przy dokonywaniu przeglądów stanu zadrzewienia była nadmierna. Biegły nie podważał samej metody dokonywania przeglądu stanu lasu z poziomu poruszającego się pojazdu. W ocenie Sądu samo to, że przeglądy te były dokonywane z nadmierną prędkością, wystarcza jednak do przypisania pozwanemu winy w postaci lekkomyślności. Skoro W. C. wskazał na poruszanie się z prędkością od 20 do 40 km/h, to jasne jest, że nie na całym odcinku terenu podlegającego przeglądowi, mógł należycie zaobserwować zadrzewienie przylegające do drogi.

Opinia ta była jednak nieprzekonująca jeśli chodzi o stwierdzenia biegłego, w których odnosił się on do przyczyny wykrotu przedmiotowego dębu. Z jednej strony padło sformułowanie, zgodnie z którym wiatr w dniu 30 czerwca 2017 roku musiał być silniejszy, niż stwierdzono w opinii Instytutu (...). Z drugiej strony biegły nie akceptował takiego wariantu przebiegu zdarzeń, w którym drzewo zostało naruszone w dniu 29 czerwca 2017 r., a następnego dnia po prostu się przewróciło.

Z punktu widzenia wskazań doświadczenia życiowego zupełnie niezrozumiałe dla Sądu jest wykluczenie takiej właśnie możliwości. Przemawia za nią logika zdarzeń, skoro 29 czerwca 2017 r. przez obręb N. przeszła gwałtowna wichura, potencjalnie wyrwijąca drzewa z korzeniami. Gdyby podzielić zapatrywanie biegłego, to byłoby zupełnie niejasne, skąd w takim razie brałaby się znaczna część drzew zagrażających powaleniem, pochylonych nad drogami.

Z tych względów, choć opinia biegłego W. P. pozwoliła na ustalenie nieprawidłowości zaistniałych w toku dokonywanych przez pozwanego przeglądów stanu lasu, nie mogła ona stanowić wystarczającej podstawy do ustalenia przyczyny przewrócenia się drzewa. Twierdzenie o tym, że drzewo było zdrowe musiało budzić w tej sytuacji wątpliwości wymagające dalszego postępowania dowodowego – z tych względów rozprawa została otwarta na nowo.

Ubocznie stwierdzić należy, że niezasadne były zarzuty co do braku obiektywizmu biegłego W. P.. W swojej karierze zawodowej nie był pracownikiem Nadleśnictwa J. i nie znał osób pracujących w tym nadleśnictwie. Działanie na przestrzeni lat w strukturze Lasów Państwowych było zaś jedyną realną możliwością wykonywania przez W. P. zawodu leśnika w naszym kraju.

Ostatecznie, w świetle treści innych opinii, zapatrywania tego biegłego co do stanu drzewa okazały się prawidłowe, lecz to właśnie te inne opinie, jako logicznie uargumentowane, stanowiły podstawę ustaleń Sądu w tym zakresie.

W dalszej kolejności należy odnieść się do opinii biegłego z zakresu dendrologii T. Ł.. Jakkolwiek opinia podstawowa tego biegłego jest zwięzła, to ma ona ten walor, że w przeciwieństwie do opinii biegłej A. P. nie postawiono w niej nieuprawnionych wniosków, nieprzystających do zgromadzonego materiału dowodowego. Ponadto biegły T. Ł. już w sposób w pełni wyczerpujący odniósł się do zarzutów powoda w treści opinii uzupełniającej z dnia 18 sierpnia 2021 roku. Opinia ta jest klarowna, logiczna, odnosząca się w pełni do postawionej tezy dowodowej, oraz należycie uargumentowana. W świetle jej treści wiedza i kompetencje biegłego nie budziły jakichkolwiek wątpliwości ze strony Sądu.

Przede wszystkim biegły w swej opinii podkreślił, że korona drzewa, które przewróciło się w dniu 30 czerwca 2017 roku, była ulistniona i żywotna. To że była to korona wąska, wynikało jedynie z tego, że przedmiotowe drzewo rosło w zwarciu. Biegły wskazał z odwołaniem do dokumentacji fotograficznej na znikomy posusz jedynie w dolnych częściach pnia, co nie stanowi o złym stanie zdrowotnym drzewa. Przypomnieć należy, że właśnie w koronie drzewa stanów chorobowych upatrywała biegła A. P..

W przeciwieństwie do niej, biegły T. Ł. opisał co stanowi normę w odniesieniu do każdej części dębu z osobna – korony, pnia, korzeni. Przekonująco uargumentował, że przedmiotowe drzewo od tej normy nie odbiegało. W opinii tego

biegłego sporządzone przez niego opisy zdjęć odzwierciedlały faktycznie to, co było widoczne na powoływanych przez niego fotografiach. Zdaniem Sądu przekonujący jest wniosek, że na owych zdjęciach nie widać niczego, co mogłoby niepokoić leśnika rzetelnie dokonującego przeglądu stanu lasu.

Na marginesie odnotować należy, że jako możliwą (ale nie pewną) przyczynę przewrócenia drzewa biegły wskazał nasiąknięcie gruntu wodą wskutek silnych opadów. Okoliczność ta nie oznacza, że pracownikowi pozwanego, który dokonywał przeglądów w dobrych warunkach atmosferycznych, można byłoby postawić zarzut tego, że nie dostrzegł związanego z nasiąknięciem gruntu zagrożenia.

W celu ostatecznego zweryfikowania tego, czy mimo braku choroby dębu zaistniała inna, zawiniona przyczyna jego przewrócenia, Sąd dopuścił dowód z opinii Instytutu (...) w K.. Powód przedłożył bowiem opinię prywatną prof. S., w której postawiony został zarzut prowadzenia nieprawidłowej gospodarki leśnej w sąsiedztwie przedmiotowego drzewa, powodującej utratę jego naturalnego oparcia.

Z treści opinii Instytutu wynika, że jedynym zabiegiem przewidzianym w planie urządzania lasu w latach poprzedzających zdarzenie z 30 czerwca 2017 r. były trzebieże późne w 2013 r. Zabieg ten nie spowodował większej liczby wykrotów drzew, ani większej liczby pozyskanego drewna, co wskazuje na to, że został wykonany prawidłowo. Usunięcie drzew okalających przedmiotowy dąb było wynikiem tzw. użytków przygodnych. W opinii wskazano, że leśnicy są zobowiązani do cięć sanitarnych, nawet jeśli w efekcie powstanie luka w drzewostanie.

Wniosek ten jako logiczny zasługiwał na podzielenie. Faktem powszechnie znanym jest bowiem, że w przypadku wykrycia stanu chorobowego (obecności pasożyta), drzewa dotknięte chorobą podlegają wycince, aby zapobiec rozpowszechnieniu się stanu chorobowego na sąsiednie drzewa. Z doświadczenia życiowego wynika przy tym, że nie ma możliwości zapełnienia luki powstałej w drzewostanie po wycięciu kilkudziesięcioletniego drzewa. Samo zaś tylko powstanie luki nie kwalifikuje do wycięcia zdrowego drzewa.

Skoro cięcia zostały wykonane zgodnie z założeniami zawartymi w planie urządzenia lasu, a nic nie wskazuje na dokonywanie innych cięć niż te o charakterze sanitarnym, nie sposób postawić pracownikom pozwanego zarzutu, że nie wycinając przedmiotowego dębu działali w sposób zawiniony.

Opinia główna Instytutu wraz z opinią uzupełniającą jednoznacznie wskazują przy tym na to, że wnioski z opinii prywatnej prof. S. co do sposobu dokonywania przeglądów stanu przydrożnego lasu, stanowią co najwyżej dywagacje na temat tego, że sposób ten powinien w przyszłości ulec zmianie. Podzielić należy wniosek opiniującego Instytutu, zgodnie z którym nie można zarzucić pracownikom Nadleśnictwa J., że do takich postulatów się nie zastosowali. Zdaniem Sądu ich zachowanie należało ocenić w świetle aktualnej wiedzy, co do której na datę zdarzenia z 30 czerwca 2017 r. zachodził konsensus w nauce leśnictwa.

Biegli z Instytutu (...) w K. kategorycznie negatywnie wypowiedzieli się też w przedmiocie rozważań powoda dotyczących usuwania wszystkich drzew rosnących w pasie 30 metrów od drogi, oraz propozycji sadzenia niskopiennych drzew. Wskazali przy tym, że straty Skarbu Państwa związane z utratą przychodów z pozyskiwania drewna są tylko jednym z aspektów tego problemu. Faktem jest, że nie tylko w Polsce, ale i w innych państwach, nie spotyka się tak radykalnych rozwiązań.

Już tylko ubocznie zauważyć należy, że grzyb o nazwie wrośniak garbaty jest saprotrofem, a jego występowanie na czteroletnim pniaku wskazuje na naturalny proces rozkładu pozostałości drzewa. W opinii uzupełniającej Instytutu wskazano, że w dokumentacji zdjęciowej z 2017 roku nic nie wskazuje na obecność tego grzyba. Jego obecności nie dostrzegł na podstawie tych zdjęć żaden z biegłych sądowych, nie wyłączając także biegłej A. P..

Podsumowując, opinia Instytutu (...) w K. była logiczna, obszernie i wyczerpująco uargumentowana, a przy tym pozbawiona spekulacji. W pełni zasługiwała ona na podzielenie.

Wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku:

Zgodnie z art. 417 § 1 k.c. za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa.

Odpowiedzialność na powyższej podstawie prawnej uzależniona jest od ustalenia tego, czy zachowanie zarzucane pozwanemu przez powoda jako przyczyna powstania szkody, wchodzi w zakres wykonywania władzy publicznej i objęte jest tzw. imperium. Od zmian wprowadzonych w tym zakresie z dniem 17 czerwca 2004 roku tylko ta sfera działalności Skarbu Państwa opiera się na szczególnych zasadach odpowiedzialności uregulowanych w tym przepisie i przepisach kolejnych. W przypadku gdy dane zachowanie, zaniechanie nie wchodzi w zakres imperium zastosowanie znajdują ogólne przepisy kodeksu cywilnego dotyczące odpowiedzialności za szkodę (w tym m.in. art. 415 k.c., 416 k.c. i 430 k.c.).

Powód twierdził, że na skutek braku podjęcia we właściwym czasie decyzji o wycięciu drzewa, które uległo złamaniu w dniu 30 czerwca 2017 roku, doszło do przedmiotowego zdarzenia. Bez wątpienia decyzja taka, czy też zaniechanie, samo w sobie nie mogło w żaden sposób naruszać praw i wolności jednostki. Dopiero skutek niepodjęcia bądź też podjęcia takiej decyzji prowadzić mógł do takiego naruszenia, co też w sprawie niniejszej miało miejsce, bowiem na skutek braku takiej decyzji leśnika drzewo przewróciło się na jadący drogą samochód powoda. Ale nie samo podjęcie decyzji czy też zaniechanie podjęcia decyzji naruszało prawa i wolności obywatela (w momencie jej podejmowania była to decyzja irrelevantna z punktu widzenia czyichkolwiek praw).

W niniejszej sprawie nie można zatem mówić o wykonywaniu władzy publicznej przez leśniczego czy też nadleśniczego, jako organu władzy publicznej. Pracownicy pozwanego podejmowali jedynie decyzje dotyczące mienia, mieszczące się w drugiej sferze działania Skarbu Państwa (tzw. dominium).

Mimo braku po stronie powoda odwołania się do powyższej podstawy prawnej, jej omówienie jest o tyle istotne, że w odniesieniu do realizowania sfery dominium niedopuszczalne jest zasądzenie odszkodowania na zasadach słuszności, za wyrządzenie szkody w majestacie prawa, tak jak ma to miejsce w przypadku odpowiedzialności w sferze imperium (art. 417² k.c.).

W tej sytuacji należało rozważyć kolejne podstawy prawne odpowiedzialności deliktowej, tj. art. 416 k.c. i art. 430 k.c., na których oparte jest powództwo w niniejszej sprawie.

W przypadku konstrukcji roszczenia opartej na treści art. 430 k.c. mamy do czynienia z mieszanymi zasadami odpowiedzialności odszkodowawczej. Podmiot zobowiązany ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka za działania (zaniechania) podwładnego, ale tylko te zawinione. Bez wątpienia w przypadku twierdzeń powoda dotyczących odpowiedzialności Nadleśnictwa J., to właśnie ten przepis mógłby stanowić podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej. Nadleśnictwo jest bowiem podstawową jednostką organizacyjną Lasów Państwowych. Nadleśnictwem kieruje nadleśniczy (art. 35 ust. 1 pkt 2 ustawy z 28 września 1991 r. o lasach, Dz.U.2022.672 t.j. z dnia 2022.03.25). Jest on odpowiedzialny za samodzielne prowadzenie gospodarki leśnej w nadleśnictwie na podstawie planu urządzenia lasu oraz odpowiada za stan lasu. Zadania te wykonuje poprzez podległych mu pracowników nadleśnictwa, w tym leśniczych. Jest on w stosunku do nich przełożonym, kieruje ich pracą, nadzoruje ją, a zatem ponosi odpowiedzialność za ewentualne działania, zaniechania tychże pracowników powodujące szkodę osobom trzecim.

Bez wątpienia więc w takim przypadku odpowiedzialność pozwanego mogłaby znajdować oparcie w treści art. 430 k.c. Dla zauktualizowania tej podstawy odpowiedzialności pozwanego należałoby ustalić 1) działanie bądź też zaniechanie podwładnego, które było przyczyną szkody, 2) szkodę oraz 3) adekwatny związek przyczynowo – skutkowy pomiędzy tym działaniem (zaniechaniem), a szkodą.

Kwestia powstania szkody była w sprawie niniejszej bezsporna. Również kwestia zaniechania, które zdaniem powoda było przyczyną tej szkody, była bezsporna. Pozwany nie kwestionował bowiem tego, że nie wyciął przedmiotowego drzewa i że decyzja w tym zakresie leżała w gestii jego podwładnego - leśniczego, ewentualnie nadleśniczego.

Sporne były za to dwie kwestie: po pierwsze, czy przedmiotowe zaniechanie było zawinione, a po drugie, kwestia związku przyczynowo – skutkowego pomiędzy owym zawinionym zaniechaniem, a szkodą.

Działaniom pozwanego polegającym na dokonywaniu corocznych przeglądów stanu zadrzewienia z poziomu samochodu jadącego z prędkością powyżej 30 km/h, należy nadać przymiot winy w postaci lekkomyślności. Okoliczność ta wynika wprost z ustnej opinii biegłego z zakresu leśnictwa W. P., która w tym zakresie zasługiwała na pełne podzielenie. Wskazania doświadczenia życiowego przemawiały za uznaniem, że jakkolwiek prędkość administracyjnie dozwolona poza terenem zabudowanym wynosi co do zasady 90 km/h, to prędkość pozwalająca na uważne obserwowanie bliskiego otoczenia wynosi właśnie 30 km/h. Ograniczenie do tej właśnie prędkości jest często spotykane na obszarze osiedli, w miejscach gdzie jest zły stan nawierzchni, przed przejściami dla pieszych czy progami zwalniającymi. Poruszanie się z większą prędkością uniemożliwia nawet nie tylko kierowcy (który sam musi się skupiać na drodze), ale także pasażerowi, zachowanie należytej koncentracji w celu wychwycenia zagrażających powaleniem drzew.

Mimo ustalenia, że doszło do zawinienia podwładnych pozwanego, nie sposób w niniejszej sprawie uznać, że zachodził adekwatny związek przyczynowy między zawinionym zaniechaniem, a powstaniem szkody.

Stwierdzić należy, iż nadleśniczy, a w jego imieniu leśniczy prowadzi gospodarkę leśną według planu urządzenia lasu. Stosownie do treści art. 6 ust. 1 pkt 6 ustawy plan urządzenia lasu jest podstawowym dokumentem gospodarki leśnej opracowywanym dla określonego obiektu, zawierającym opis i ocenę stanu lasu oraz cele, zadania i sposoby prowadzenia gospodarki leśnej. Szczegółową treść tego planu określa również rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 12 listopada 2012 roku w sprawie szczegółowych warunków i trybu sporządzania planu urządzenia lasu, uproszczonego planu urządzenia lasu oraz inwentaryzacji stanu lasu. Plan ten zawiera szczegółowy opis lasu, wskazania dotyczące rodzaju drzew znajdujących się na danym obszarze, ich wieku, przeznaczenia oraz sposobu postępowania z nimi w przyszłości, określa miejsce i czas prac przewidzianych na danym terenie oraz sposób przeprowadzenia cięcia danej części lasu. W zasadzie plan ten zawiera wszystkie wskazania do tego jak gospodarować danym lasem i wiąże on nadleśniczego oraz leśniczego. Nie wolno mu zatem samodzielnie podejmować decyzji o wyrębie danego drzewa, jeżeli taka czynność nie zostanie przewidziana w planie urządzenia lasu. Wyjątkiem są sytuacje opisane w art. 23 ust 2 w/w ustawy, a zatem swego rodzaju sytuacje losowe. A zatem jeżeli leśniczy stwierdzi, iż dane drzewo zagraża bezpieczeństwu może w uzgodnieniu z nadleśniczym podjąć decyzję o wyrębie danego drzewa.

W sprawie niniejszej tylko wtedy można by mówić o zawinionym zaniechaniu leśnika, gdyby było możliwe ustalenie przez niego, iż dane drzewo zagraża bezpieczeństwu ludzi lub lasu, a mimo to nie podjął on decyzji o wycięciu drzewa. Wówczas można byłoby mówić o naruszeniu przez leśniczego zasad należytej staranności. W sprawie niniejszej, jak wskazał leśniczy (co potwierdzają omówione wyżej opinie biegłych), przedmiotowe drzewo nie miało żadnych oznak chorobowych zewnętrznych.

Właśnie zewnętrzny aspekt jest kluczowy dla oceny odpowiedzialności pozwanego, gdyż tylko postrzegalne dla ludzkiego oka stany chorobowe drzewa, mogłyby być obciążające z punktu widzenia prawidłowości dokonywania przeglądów stanu lasu.

W tym kontekście wskazać należy, że wszelkie wady systemu korzeniowego drzewa, gdyby nawet hipotetycznie przyjąć że takowe zostały ujawnione (a co nie miało miejsca), nie byłyby wykrywalne dla dokonującego przeglądów zadrzewienia leśnika. Z punktu widzenia aktualnej wiedzy o leśnictwie brak jest przy tym wskazań ku temu, aby pobierane były rutynowo próbki drewna, a następnie przeprowadzane specjalistyczne badania laboratoryjne. Stawianie tego rodzaju wymogów pozostaje zaledwie postulatem naukowym, z punktu widzenia obecnej wiedzy o leśnictwie. O odpowiedzialności pozwanego lub jej braku może tymczasem stanowić jedynie standard, który w

niniejszej sprawie został dochowany. Powód nie wykazał przy tym, że tego rodzaju badania, na które powoływał się w prywatnej opinii sporządzonej na jego zlecenie przez prof. S., są wykonywane choćby w innych państwach.

Z tych także względów Sąd nie zasięgał wiedzy biegłego fitopatologa ani biegłego z zakresu gleboznawstwa. Nawet gdyby ustalili oni przyczynę przewrócenia się drzewa, to nie byłaby to przyczyna zewnętrznie postrzegalna. Dopuszczenie dowodu z opinii biegłych tych specjalności nie prowadziłyby do ustalenia przedmiotowo istotnych faktów w niniejszej sprawie.

W sprawie tej nie wskazuje na to, aby leśniczy dokonujący objazdów w leśnictwie N. miał podstawy do podjęcia decyzji o wycięciu tego drzewa w trybie nagłym, jako zagrażającego bezpieczeństwu lasu, czy ludzi. Nie wykazano, że przedmiotowe drzewo było chore. Ponadto nic nie wskazuje na to, jaki był stan tego drzewa w czasie poprzedzającym bezpośrednio zdarzenie z dnia 30 czerwca 2017 r., już po wichurze, jaka przeszła przez ten teren dzień wcześniej.

Skoro nie sposób uznać, aby leśniczy miał podstawy do podjęcia decyzji o wycięciu tego drzewa w trybie nagłym, to nie można mu czynić zarzutu niewycięcia tego drzewa w ogóle, czy też pozostawienia go, albowiem nie była to jego decyzja, lecz ustalenie zawarte w planie urządzenia lasu.

Wreszcie w przedmiotowej sprawie nie sposób nie odnieść się również do kwestii faktycznej siły sprawczej przedmiotowego zdarzenia tj. silnego wiatru. Jak ustalił Sąd, w przeddzień zdarzenia wiał bardzo silny wiatr, który niewątpliwie wpłynął na przewrócenie się przedmiotowego drzewa. Nie ustalono bowiem w niniejszym postępowaniu, aby na przewrócenie się drzewa miała wpływ jakakolwiek choroba drzewa. Z samego faktu przewrócenia się przez drzewo nie sposób jednak wyciągać wniosku, że gospodarka leśna w obrębie N. była prowadzona niestarannie.

Skoro upadek drzewa był spowodowany okolicznościami od właściciela gruntu niezależnymi, nie można przypisywać mu adekwatnego związku przyczynowego między jego zawinionym zachowaniem, a powstaniem szkody w mieniu powoda.

Mając powyższe na uwadze Sąd orzekł, jak w punkcie I sentencji wyroku.

W pkt II Sąd na podstawie art. 102 k.p.c. nie obciążył powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz pozwanego. Z kolei w pkt III w oparciu o art. 113 ust. 4 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, odstąpiono od obciążenia powoda nieuiszczonymi kosztami sądowymi.

Rozstrzygając w ten sposób Sąd uznał, że w niniejszej sprawie zachodzi szczególnie uzasadniony wypadek, uzasadniający wyjątkowe potraktowanie powoda. Choć wymieniony uległ w sporze, zdołał wykazać w niniejszym postępowaniu nieprawidłowości ze strony pracowników pozwanego przy przeglądach stanu lasu, które były wykonywane z poziomu pojazdu poruszającego się niekiedy z nadmierną prędkością. Powód, który przez teren leśnictwa N. przejeżdżał jedynie w związku z wyjazdem o charakterze służbowym, nie znał wcześniej tego terenu i pozostawał przez to w obiektywnie trudnej sytuacji dowodowej.

Ustalenie, czy przedmiotowe drzewo było dotknięte stanem chorobowym, wymagało wiedzy specjalnej. Powód mógł być subiektywnie przekonany o zasadności dochodzonego w niniejszej sprawie roszczenia, gdyż uzyskiwał opinie prywatne, także ze strony osób posiadających tytuł naukowy profesora, które go w tym przekonaniu utwierdzały. Znaczne koszty związane ze sporządzonymi w niniejszej sprawie opiniami sądowymi prawdopodobnie nie powstałyby, gdyby nie treść opinii biegłej A. P., obarczona wadami opisanymi obszernie w części uzasadnienia wyroku dotyczącej oceny dowodów. Sąd nie widzi zatem podstaw ku temu, aby spowodowane tym koszty miał ponieść powód.

ZARZĄDZENIE

1. (...)

2. (...)

3. (...)

S., (...)